Nr. 30. Kraków, dnia 7 Lutego — Sobota. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku— Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków**, 6 lutego.*

Patrząc na to wszystko, co się w Rosyi dzieje, na szeroko zakreślony program wytępienia Polaków, na codzienne napaści prasy rosyjskiej, która jak stado wilków zewsząd nas opada z chęcią pożarcia, na tę powszechną uciechę z nieszczęść naszych, mimowolnie nasuwa się pytanie: czy ten system rządów wbrew przeciwnych interesowi państwa długo się w Rosyi utrzymać może i czy społeczeństwo rosyjskie nie opatrzy się raz przecież, że takie ludożerstwo uwłacza honorowi narodowemu i ubliża w wysokim stopniu godności Rosyi?

Po tragicznej śmierci Aleksandra II, sfery rządowe z przestrachu straciły wiarę w siebie i grunt pod nogami, nie wiedziały dokąd idą, czy podążają do słońca prawdy, czy też w błędzie kroczą. Z chaosu myśli i dążeń podówczas panującego, z istnego babilońskiego pomięszania umysłów w potopie teroryzmu, wyłoniły się złe duchy Rosyi w postaci starowierców politycznych.

Ster rządów dostał się w ręce ludzi upatrujących w reformach Piotra W. i w zbliżeniu się Rosyi do cywilizacyi historycznych narodów zachodniej Europy źródło wszelkich chorób społecznych ojczyzny. U władzy i steru opinii stanęli narodowcy starego stylu, którzy pod wodzą Katkowa zapragnęli cofnąć Rosyę do czasów W. Ks. i Carstwa moskiewskiego. Ultrakonserwatyzm przybrał postać ultranacyonalizmu, postęp nazwano zdradą ojczystych świętości i tradycyj narodowych, zamknięcie się w sobie zostało przewodnią myślą, a wyższość „swego“ nad obcem dogmatem. Za panowania tych ultrakonserwatystów i prawosławnych klerykałów wstrzymano wszelkie reformy rozpoczęte za poprzedniego panowania, zakomenderowano „w tył“, czem rozpoczęto okres strasznej reakcyi z programem zniszczenia wszelkich swobód i praw narodowych. Hasłem rządu jest samoistność, a jego ideałem politycznym skojarzenie a raczej zbratanie jedynowładztwa z ludem, z którego ma wyrość utracona siła *moskowskoj stariny*.

Starodawna kultura rosyjska z czasów Jarosława Mądrego upadła, jak wiadomo, w epoce mongolskiej. Narod rosyjski zdziczał wtedy i dotąd jeszcze nie może wyzwolić się z więzów, narzuconych mu przez barbarzyńców. Wynikła ztąd kultura moskiewsko-mongolska tak była różna od kultury ludów zachodnich, że nie mogła się z tą ostatnią pogodzić, idąc po dziś dzień „po swojemu“, dziko, samopas.

W społeczeństwie zamkniętem w sobie, odłączonem murem chińskim od wpływów zachodu, spotęgowały się przesądy narodowe, roztliła się w płomień nienawiść do innych narodów, wybujały rasowe instynkta, oparte na mistycznej, prawie religijnej wierze w doskonałość form rosyjskiego bytu i w wielkie przeznaczenie swego plemienia.

Wytworzeniu się tych prądów sprzyjało w późniejszych czasach narzucenie państwu sztywnych form biurokracyi niemieckiej, tudzież powszechne zepsucie pod wpływem z dziwną łatwością przejętych wszelkich ujemnych stron zwyczaju i obyczaju francuskiego, przyprawionego sosem staromoskiewszczyzny. Nie raz występowano w Rosyi do walki z zachodem, a jednym z bojowników co wiódł ją na zabój, był H e r c e n. Znakomity ten zkąd inąd mąż upadł pod ciosami pessymizmu i z fanatycznego zachodowca stał się następnie rozpaczliwym s ł a w i a n o f i l e m-n i h i l i s t ą.

Dzisiejsi mistrzowie moskiewskiej szkoły wstąpili w ślady gorącego patryoty i reformatora społeczeństwa rosyjskiego, a atleta nie spodziewał się za życia, aby przyszło mu dźwigać na barkach tłumy s ł a w i a ń s k i c h r e a k c y o n i s t ó w - n i h i l i s t ó w. Przewódcy ich wyniośli, cyniczni, demoniczni, poniewierający postępem, postanowili wykoleić społeczeństwo rosyjskie reformami. oblanemi polewką z witryoleju, narzucić mu niewolnicze pęta, a przedewszystkiem wytępić obce żywioły, w pierwszej linii Polaków. Społeczeństwo rosyjskie poddało się temu kierunkowi bez oporu.

Spotęgowało się w tej nowej odmianie nihilizmu uczucie rasowe, poczucie odrębności, rozkiełznał się samobyt, dzika srogość zwróciła się przeciw wszystkiemu, co nie rosyjskie i nie prawosławne — słowem wszelkie czynniki walki rasowej rozwinęły się w demoniczną potęgę.

W ten sposób powstała owa zażarta wojna, wypowiedziana Polakom, z godnem zaiste podziwu zaparciem się wszelkich uczuć ludzkich, niby to w obronie prawosławia i narodowości rosyjskiej, której nic nie grozi prócz ciosów, zadawanych narodowi przez własnych jego synów, zdziczałych w wiekowej niewoli. Oto jest klucz zagadki szalonego prześladowania unitów, codziennych wrzasków „czarnej bandy“ dziennikarzy rosyjskich, z zadziwiającą czelnością szczujących silnych na słabych i strasznego ukazu z dnia 27 grudnia.

O ile rozum ludzki wnosić może a doświadczenie historyczne poucza, polityka tępienia i obrócenia w niwecz obcych narodowości w imię fanatyzmu samoistności długo trwać nie może, bo jej ostrze musi się zwrócić przeciw tejże samej samoistności.

Formy starego bytu rosyjskiego dawno się już przeżyły, upadły z braku sił żywotnych i wskrzesić się nie dadzą bez zguby społeczeństwa, w odmiennych dziś warunkach znajdującego się. Obecny zresztą stan Rosyi najlepiej dowodzi przeżycia się wszelkich czynników samoistnego rosyjskiego życia. Cała budowa polityczna, społeczna i duchowa uległa rozkładowi, a fatalistyczny bezoporny ruch spadania w przepaść wciąż postępuje i coraz bardziej obniża w Rosyi moralny i polityczny poziom narodu. Narodowcy-reakcyoniści nie zrestaurują walącego się gmachu „po staremu“, nie wyratują Rosyi z toni, bo im — jak wyraził się T u r g e n i e w — brak nasienia, oni nic nie posieją. Nie uda im się jednak przykryć całego społeczeństwa wiekiem starej trumny i doczekać się samobójstwa społeczeństwa rosyjskiego. Musi nadejść chwila politycznego i społecznego odrodzenia się Rosyi, a wtedy Rosya silna wewnątrz, bo wolna i swobodna, nie będzie potrzebowała opierać swej pomyślności na nieszczęściach i łzach ludów pod jej berłem zostających. Wtedy polityka zniszczenia w imię samobytu upaść musi a z nią i tępienie narodowości naszej.

Nie wierzymy wprawdzie, aby chwila ta była bliską, bo pessymizm objektywny wobec dzisiejszych stosunków winien być według R e n a n a cechą każdego głębszego umysłu. Pycha i samolubstwo rosyjskie wyświadczy nam wiele jeszcze upokorzeń, krzywd i gwałtów, ale nigdy samoistna kultura rosyjska nie może pokonać starszej kultury zachodniej i na niej opartej cywilizacyi polskiej.

Głosy polskiej prasy.

Kuryer Poznański znowu występuje przeciwko i n i c y a t y w i e p o l s k i e j w sprawie konwencyi prusko-rosyjskiej. a oświadcza się za określeniem przez posłów stanowiska polskiego, gdy rzecz podniesioną zostanie w parlamencie przez Niemców.

Dziennik Poznański odpowiada *Czasowi*, *Gazecie Polskiej* i *Kuryerowi Poznańskiemu* na zarzuty uczynione co do wystąpienia posłów polskich w sprawie t r a k t a t u p r u s k o - r o s y j s k i e g o i słusznie powiada, że t y l k o p r a s a p o l s k a o b j a w i a o b a w y i s t r a c h y w sprawie opozycyi przeciw nowej konwencyi kartelowej. Prasa austro-węgierska i niemiecka o wiele energiczniej wyraża wstręt przeciw temu układowi, a przecież ani *Nordd. Allgem. Ztg*, *Kreuzzeitung*, ani *Reichsanz.* nikt nie posądzi o protegowanie pospolitych zbrodniarzy. Posłowie polscy w parlamentach niemieckich mają wszelką wolność działania. Lecz co lepiej, zapytuje się *Dz. Pozn.*; czy udawać umarłych, czy też dawać oznaki życia i być w parlamentach przedstawicielami narodowych interesów polskich? Od lat 40 idziemy w drugim kierunku. Umowa prusko-rosyjska dotyka n a s przedewszystkiem, gdyż jest próbą przeszwarcowania pod płaszczykiem działania przeciw anarchistom, dynamitowcom, środków prześladowczych przeciw n i e z a d o w o l e n i o m p o l i t y c z n e j n a t u r y, k t ó r e z a n a r c h i ą i m o r d a m i n i e m a j ą n i c w s p ó l n e g o. — Konwencya jest jądrem wielkiego reakcyjnego systemu, przeciw nam zapieczętowanego na zjeździe skierniewickim, powiada *Dziennik Poznański*. — Prześladowanie unitów, wrzaski rosyjskie domagające się zniszczenia naszego. straszny ukaz z d. 27 grudnia, może służyć na dowód. W Prusach odpowiadają hasłem: *Cherchez les Polonais!* Układ prusko-rosyjski mięszający ze zbrodniami polityczną opozycyę i religijną wytrwałość, zmusza nas do głośnego protestu przeciw systemowi prześladowania.

Gazeta Narodowa słusznie występuje przeciw r o z b i c i u u n a s ż y c i a t o w a r z y s k i e g o, anarchii towarzyskiej, przeciw rozbiciu żywiołów, idących samopas dziko, co jest oznaką u p a d k u s p o ł e c z n e g o d u c h a, wspólności duchowej, a objawem szkodliwej wyłączności, hierarchicznej zawisłości, serwilizmu — kastowości społecznej. W naszem społeczeństwie rozbijanem ciągle i rozbitem, trzeba właśnie kojarzyć umysły w jedno ogniwo dla swobodnej wzajemnej wymiany zdań i poglądów wszelkich sfer i warstw społecznych. Uwagi te zamieszcza *Gazeta Narodowa* z powodu istniejących we Lwowie osobnych towarzystw kasynowych przedstawicieli armii, żydów, Niemców, Czechów, mieszczan, panów, akademików, a obecnie nowej kasty towarzyskiej urzędników i to... kolejowych. Ci, co propagują taki kierunek, są prawdziwymi r y c e r z a m i r o z b i c i a.

P. Merunowicz rozpoczął w *Gazecie Narodowej* szereg artykułów o stanowisku Koła polskiego w Wiedniu wobec s p r a w y k o l e i P ó ł n o c n e j. W kwestyi tej wszystko się robi, aby ograniczyć wpływ opinii publicznej na sposób załatwienia przyszłej organizacyi przedsiębiorstw kolei. Koło polskie zajęło odmienną postawę i nie wybrało teraz dla nowego wniosku rządowego podobnej komisyi informacyjnej, jak to uczyniło na wiosnę dla pierwszego projektu ministeryalnego. Okoliczność ta, powiada p. Merunowicz, tembardziej zasługuje na uwagę, że i Reprezentacye Koła polskiego w subkomitecie, który dla rozbioru przedłożenia ministeryalnego w sprawie kolei Północnej z łona izbowej komisyi kolejowej wyznaczony został, nasuwa mimowoli przypuszczenie, jakoby wobec tego nowego projektu kierownicy polityki Koła odmienne zająć pragnęli stanowisko, niż brzmiała uchwała Koła z dnia 4 maja 1884 r. na podstawie referatu dr. Raczyńskiego powzięta. W skład tego subkomitetu wchodzą bowiem pp. Jaworski, dr. Biliński Leon i br. Jakób Romaszkan. P. Mer. słusznie też żąda objektywnego objaśnienia powodów podobnej zmiany frontu.

Kuryer Lwowski zamieszcza przekład o d e z w y h u s y t ó w w żargonie żydowskim, w której w sposób fanatyczny występują oni przeciw zamiarowi *Aliance Israelite* założenia we Lwowie dwóch szkół publicznych pod nazwą zreformowanych chajderów (*Talmud-Tora*). Odezwa mówi, że szkoły te dążą do wygnania ostatnich iskierek poczucia żydowskiego. Szkół magistrackich dosyć pocóż j e s z c z e j e d e n z a k ł a d s t r e f n i e n i a? Niech każdy, jak dawniej, posyła dzieci do prywatnych chajderów, a będzie dobrze — kończy odezwa.

Auskultanci i praktykanci sądowi.

W pierwszej połowie lutego uda się deputacya auskultantów okręgu wyższego sądu krajowego lwowskiego do Wiednia celem wręczenia petycyi auskultantów i praktykantów do Rady państwa wystosowanej na ręce posła Dr. Stanisława Madeyskiego. Petycya ta, której celem jest polepszenie materyalnych stosunków służbowych, przedstawia w prawdziwem świetle opłakany stan praktykantów i auskultantów, po największej części z domu niezamożnych, którzy prawie po cztery lata walczyć muszą z niedostatkiem, zanim dostaną wsparcie w kwocie 500 złr. rocznie. Skoro auskultanci w myśl §. 62 us. pat. z 3 maja 1853 Nr.81 D. u. p. prowadzić mają protokoły obrad, wygotowywać uchwały w Radzie zapadłe, radcom pierwszej instancyi przy wypracowywaniu referatów być pomocnymi, sporządzać akta opieczętowania, inwentarze i t. p. prowadzić protokóła na terminach, skoro w rzeczywistości co jest rzeczą notoryczną, są samoistnymi sędziami, toć przecie sprawiedliwość wymaga, aby za tę pracę, którą w danym razie zwykły pisarz manipulacyjny płatny musiałby uskuteczniać, aby auskultanci bezpłatni przynajmniej taką płacę jak zwykli pisarze pobierali. Dla tego petycya domaga się, aby auskultanci dotąd bezpłatni pobierali 500 złr. płacy, zaś adjutowani 600 złr. i 800 złr. nadto z powołaniem się na cenną pracę p. Ludwika Turnaua „Sądownictwo w Galicyi, porównania statystyczne“ domagają się petenci, aby stan sądownictwa w Galicyi postawić na równi z sądownictwem w innych krajach, gdyż dotychczas w stosunku do innych krajów wydaje Rząd na sądownictwo w Galicyi o 372,440 złr. mniej niż słuszność i sprawiedliwość tego wymaga. Ale co najważniejsza, to, że petenci wprost otwierają oczy Rządowi, że jeźli taki opłakany stan pod względem materyalnym pozostanie dalej, gdzie zwykły robotnik więcej zarabia niż urzędnik państwowy, to bezstronność i nieprzedajność sędziego w wykonywaniu jego urzędu stanie się illuzoryczną.

Do deputacyi ze Lwowa przyłącza się deputacya złożona z trzech auskultantów z okręgu wyższego w Krakowie. Ta połączona deputacya ma zamiar postarać się o audyencyą u cesarza i przedstawić Mu swoją niedolę.

Rada państwa.

***Wiedeń**, 5 lutego.*

(††) Na posiedzeniu obecni wszyscy ministrowie. Po załatwieniu kilku spraw drobnych, przystąpiono z porządku do wyboru członka do komisyi o regulacyi rzek galicyjskich w miejsce br. Ciani, który z komisyi wystąpił. Wybrano p. Sochora.

POLSKA MIŁOŚĆ.

Ze wspomnień c. k. radcy

6

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Dalszy ciąg.)

We dworze tym byłem już kilka razy i znałem wszystkich mieszkańców. Był tam starzec ośmdziesięcioletni, od dwudziestu lat sparaliżowany. Syn jego najstarszy, dobrze już szpakowaty mężczyzna, prowadził gospodarstwo przy pomocy żony swojej, kobiety o wyniosłej, arystokratycznej postawie. Dwóch najstarszych wnuków zginęło w powstaniu a młodszej ich siostry, która teraz była jedynaczką, nie znałem jeszcze. Bawiła ona u krewnych swoich w drugim powiecie. Wiedziałem tylko, że się nazywa Helena, bo dziadunio i rodzice często o niej mówili.

Nie wiem dla czego przyszła mi teraz na myśl, gdy się do dworu zbliżałem. Pytałem siebie w duchu, czy ją zastanę i chciałem odgadnąć, jak ona wygląda. W tym względzie nie mogłem się sam z sobą zgodzić. Raz zdawało mi się, że powinna być blondynką z noskiem do góry zadartym, drugi raz widziałem ją brunetką, postawą przypominającą Judytę.

Jeszcze nie byłem w zgodzie ze sobą, gdy się do furtki ogrodu zbliżyłem. Furtka była otwarta i mimowoli przypomniała mi sekretne polecenie starosty. Jakiś dreszcz przeszedł po mnie, zdawało mi się, że coś zajdzie dla mnie bardzo ciekawego.

Kazałem furmanowi przed dwór zajechać a sam wyskoczyłem z wózka i z bijącem sercem zbliżyłem się do furty.

Zaraz za furtą owionął mię zapach wiosennej trawy i kwiatów. Serce moje przyspieszyło jeszcze tętna. W oczekiwaniu czegoś niezwykłego, podwoiłem kroki ocienioną aleją.

Na pierwszym zakręcie ścieżki; z po za klombu różnych krzewów i kwiatów, zaleciał do moich uszu głos młodej kobiety. Był on przenikliwy, jak dźwięk srebrnego dzwonka i miał pewną wibracyę, która mile na serce działa. Kobieta, która takim głosem mówi, pomyślałem sobie, jest wesoła i szczęśliwa. Nerwy jej grają całem życiem, pełna pierś oddycha głęboko, a oczy patrzą na świat z tą rozkoszą, z jaką spogląda na ziemię bujająca w obłokach orlica.

Zatrzymałem się, aby tego ptaka nie spłoszyć i z rozkoszą słuchałem tego czarodziejskiego głosu, ubarwionego niekiedy szczerym, serdecznym śmiechem.

Miałażby to być owa Helena, o której czasem myślałem, jak o zaklętej księżniczce?

Do głosu młodej kobiety przyłączał się czasem męzki dźwięczny baryton, a niekiedy odzywała się starsza kobieta.

Za klombem kwiatów odbywał się więc jakiś tercet. Kurtyna była spuszczona, osób nie mogłem widzieć. Przyznam się, że w tej chwili zapomniałem o sekretnem zleceniu starosty. Stałem i słuchałem, byłem tylko człowiekiem a nie urzędnikiem.

Byłbym tak stał do wieczora, gdyby się scena nie była zmieniła.

Z po za klombu wychyliła się jasna sukienka... obaczyłem twarz młodą o bladej cerze, z oczyma mocno dokoła ocienionemi. Postać była wiotka i gibka jak trzcina... i pochyliła się właśnie ku ziemi, podnosząc ostrożnie małą rączkę do góry. Na ziemi siedział motyl o wspaniałych barwach, do którego drobna rączka zbliżała się ostrożnie. Po za młodą kobietą odbywała się dalsza rozmowa ukrytych za klombem osób.

Motyl podleciał do góry ... z po za klombu ozwał się śmiech, a oczy młodej kobiety spoczęły teraz na mnie.

Były one ciemne i głębokie. Otworzyły się szeroko jakby z przestrachu i chwilę patrzały na mnie nieruchomie.

Widziałem ją teraz dobrze. Nie była piękną, nie miała rysów klasycznych, ale twarz jej należała do owych twarzy, które nas z niezwykłą sympatyą przyciągają do siebie. Czytamy na nich odrazu wszystko, co się w głębi duszy dzieje; patrząc na nie, zdaje się nam, że rozmawiamy. Pytamy w milczeniu i otrzymujemy natychmiast odpowiedź.

Com w tej chwili na tej twarzy wyczytał, nie mogę opisać. Było naraz zawiele może, a na to nie byłem przygotowany. Zakłębiło mi się w oczach, nie wiedziałem co robić i co mówić.

Kilka chwil stała przedemną jak sarna, gdy coś niezwykłego obaczy. Jakiś cień obawy przemknął po jej bladej twarzy. Zdawało się, że się zwróci i ucieknie. Namyśliła się inaczej i kilka kroków postąpiła ku mnie.

— Pan zapewne przyjechałeś do nas?—ozwała się głosem, w którym czuć było pewne wahanie się.

— Tak jest — odpowiedziałem — przybywam z polecenia pana starosty na komisyę....

Obiegła szybko oczyma mój mundur urzędowy. Ciemne jej oczy rozjaśniły się jakąś myślą wesołą.

— Panie komisarzu — rzekła głosem podniesionym — wprzódy, nim pan urzędowanie swoje rozpoczniesz, pomożesz mi złapać tego motyla, którego przed chwilą spłoszyłeś. Gdy zdobycz będę miała w ręku, zaprowadzę pana do moich rodziców.

Teraz byłem już pewny, że to Helena. Zachowanie się jej wydało mi się dziwne, sprawiło mi jednak niewysłowioną przyjemność. Było w tem coś oryginalnego, coś rusałkowego, co świat rzeczywisty zostawia za sobą.

Za klombem ucichła nagle rozmowa, a nawet słyszałem jakieś kroki przyspieszone, które się szybko oddalały.

Helena stała przedemną jak widmo czarodziejskie, trzymając mię na miejscu swemi czarnemi oczyma.

— Gdzież ten motyl? — spytałem z uległością sługi.

W tej chwili olbrzymi motyl okrążył głowę moją kilka razy i wionął ku niej, jak posłaniec miłości.

— Trzymaj go, panie komisarzu — wołała głośno, machając batystową chusteczką — bo ja się go boję.

Przystąpiłem szybko do niej. Rozpoczęła się walka i pogoń. Odpędzaliśmy oboje motyla, gdy był zbyt natrętny, a goniliśmy za nim, gdy uciekał. Biegliśmy oboje ścieżką i trawnikiem, oddalając się coraz więcej od dworu....

Gdyby kto był patrzał na mnie, jak do furty wchodziłem, a za chwil kilka widział mnie uganiającego z panną, której pierwej nie znałem, po ścieżkach i grządkach, byłby sobie pomyślał, żeśmy oboje oszaleli. W tej chwili nie myślałem o tem, bo popadłem w jakiś szał dziwny, w którym człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, co robi. Biegłem z nią na wyścigi, jak chłopiec za piłką, a sprytny motyl takie wyrządzał nam psoty, żeśmy o niczem innem nawet pomyśleć nie mogli. Podejrzywałem go, że był w zmowie z Heleną, że rozumiał jej skryte życzenia i takie przed nami robił ewolucye, jakich ona żądała. Jeżeli motyl tak gorliwie słuchał jej rozkazów, jakże miałem ja oprzeć się tej nieprzepartej sile, jaka z jej oczu patrzała. Rozumiałem najmniejsze drgnienia drobnej rączki i biegłem tam, gdzie mi iść kazała, a byłbym leciał na skrzydłach, gdybym je miał!

Stanęliśmy wreszcie przed ociernionym płotem, gdzie ogród się kończył. Motyl zatoczył ostatnie kręgi wkoło głów naszych, jakby chciał nas tem magicznem kołem z sobą połączyć... i frunął po za płot na łąkę.

Staliśmy oboje przy cierniach, na które nie było sposobu. Ona patrzała na mnie, a ja patrzałem na nią. W jej czarnych oczach układało się zwolna jakieś dłuższe, ciekawe zapytanie... a ja czułem w sobie gotującą się dla niej odpowiedź.

Trwało to chwil kilka. Barwny motyl znikł na kwiecistej łące, a my patrzeliśmy ciągle na siebie.

— Uciekł! — rzekła do mnie, patrząc w zadumie na łąkę, ku której teraz wyciągnęła drobną rączkę.

— Uciekł — powtórzyłem jak echo i jakaś zaduma ogarnęła mię także, chociaż nie wiedziałem dla czego.

W tej chwili usłyszałem turkot wózka po za ogrodem. Twarz Heleny drgnęła, a oczy jej spoczęły znowu na mnie.

— Czy panią to zasmuca, że on uciekł? — zapytałem wskazując ku łące.

Uśmiech nieokreślony otoczył blade jej usta. Słuchała chwilę turkotu po za ogrodem. W miarę, gdy ten turkot oddalał się gdzieś w pola, stawał się jej uśmiech weselszy.

— Pytasz pan — ozwała się po chwili — czy mię to smuci, że on uciekł?... Przeciwnie, cieszę się teraz, że ocalał!

— Czy groziła mu śmierć na rękach pani?

— Jak możesz pan tak sądzić o mnie, nie znając mię wcale?

— Przepraszam ... zdawało mi się, że znam panią dobrze i oddawna.

Spojrzała na mnie z uwagą.

— Zapewne — rzekła po chwili — postępowanie moje sprawia to złudzenie. Nie weźmiesz mi pan to za złe. Nieprawdaż?

Podała mi drobną rączkę, którą zamiast uścisnąć, ucałowałem. Uśmiechnęła się.

(D. c. n.)

Z kolei przystąpiono do dalszych rozpraw szczegółowych nad § 1 ustawy o uposażeniu duchowieństwa katolickiego. P. Vojnovic uzasadnia swój wniosek, w którym żąda, aby tę ustawę rozszerzyć także na duchowieństwo grecko-oryentalne w Dalmacyi. P. Mitrofanowicz popiera ten wniosek z tym dodatkiem, by niniejsza ustawa corychlej przestała być prowizoryczną i ustąpiła miejsca definitywnej. P. Lustkandel polemizuje przeciw wywodom i twierdzeniom wczorajszym hr. Clam-Martinica co do pojmowania jurydycznej natury funduszu religijnego i oświadcza, że fundusz religijny ma charakter funduszu politycznego, podległego ustawodawstwu państwa. W tej mierze zaznacza mowca, że jego zapatrywanie zgodne jest z zapatrywaniem ministra oświaty. — Sprawozdawca Jireczek zwraca uwagę na to, że wniosek p. Vojnovica wykracza poza granice kompetencyi komisyi, a wywody p. Lustkandla nie rozbiera bliżej ze względu na krótkość czasu, zwłaszcza, że wywody te należało rozwinąć podczas rozprawy ogólnej.

Po tem przystąpiono do głosowania według żądania p. Sturma osobno nad obydwoma ustępami § 1 i uchwalono obydwa według wniosku komisyjnego.

Do § 2, w którym jest wykaz, do jakiej wysokości ma dochodzić uposażenie duchowieństwa w poszczególnych krajach, zapowiedziano kilka poprawek.

P. Lorenzoni żąda, aby pomocnicy, fungujący w innem miejscu, niż samoistni duszpasterze, pobierali dodatek roczny w kwocie 100 zł. P. Lienbacher przemawia za podniesieniem i za innem, niż komisya proponuje unormowaniem dotacyi w krajach alpejskich. P. Klaic znowu bierze w opiekę szczególnie duchowieństwo w Dalmacyi, a p. Kułaczkowski żąda, aby dla duchowieństwa grecko-unickiego w Galicyi wyznaczono pensye na wzór urzędników cywilnych stosownie do lat służby, a mianowicie: w pierwszem dziesięcioleciu dla księży samoistnych 600, dla pomocników 300 złr.; w drugie 700 i 300 złr.; w trzeciem 800 i 350 złr.; w czwartem i później 1000 i 400 złr.; na wypadek zaś, gdyby jego wniosek nie został przyjęty, żąda zrównania duchowieństwa galicyjskiego z grupą czwartą, do której w wykazie wchodzą kraje: Istrya, Gorycya, Gradyska i Bukowina; a ewentualnie, gdyby i ten wniosek się nie utrzymał, żąda, aby w miasteczkach mających więcej, niż 5.000 ludności, oraz w większych zakładach kąpielowych uposażenie samoistnych duszpasterzy wynosiło 650 złr., w innych zaś 600 złr. w. a.

Minister oświaty baron Conrad twierdzi, iż dużo względów przemawia za polepszeniem położenia wschodnio-greckiego duchowieństwa w wielu krajach, w szczególności zaś w Galicyi, z drugiej jednak strony nie trzeba zapominać, iż zadanie grecko-katolickiego duchowieństwa mniejsze jest od zadania duchowieństwa rzymsko-katolickiego, zważywszy wielkość parafij. W Galicyi na 857 rzymsko-katolickich duszpasterzy wypada 1850 grecko-katolickich, a więc na każdego rzymsko-katolickiego duszpasterza wypadnie średnio 2300 parafian, na grecko-katolickiego zaś średnio 1000.

Rozchodzi się w ogóle o podwyższenie cyfr — rząd zaś nie jest obecnie w stanie obliczyć, czy wobec nich będzie mógł zająć takie samo stanowisko, jak wobec wniosków komisyi. Cyfry te przewyższają o milion pierwotny projekt rządowy, a mają na uwadze jedynie tylko rzeczywisty stan duchowieństwa, który się jednak znacznie różni od usystemizowanego. Stan usystemizowany, jeżeli zostanie w zupełności przeprowadzony, będzie stawiał naturalnie na podstawie tej ustawy znaczniejsze żądania od funduszów kościelnych i skarbu państwowego, czego nie można pominąć, jeżeli rząd dziś chce zająć odpowiednie stanowisko wobec wniosków, żądających podwyższenia cyfr. Z tego to powodu wzywa Izbę, czyby nie zechciała zmianę cyfr w szemacie na później odłożyć, są to bowiem ilości chwiejne, z któremi dobrze się trzeba liczyć. Poleca przeto Izbie, ażeby cyfr tych nie uznawać, jako obowiązujące po wszystkie czasy, lecz wstrzymać się z tem, dopóki się nie będzie jasno widziało skutków dziś postawionych wniosków.

Skoro jeszcze kilku posłów zabierało głos, zamknięto na wniosek p. Rufa dyskusye a przystąpiono do wyboru generalnego mowcy.

P. Lienbacher występuje jako mowca generalny przeciw wysokości cyfr i gani wielkie różnice, w kongruach różnych krajów, podzielonych pod tym względem na sześć klas. W dalszym ciągu omawia stosunki podatkowe i funduszów kościelnych odnośnych krajów i poleca postawiony poprzód wniosek, zaliczający Salzburg, Styryę, Karyntyę, Krainę, Tyrol i Arulanie do drugiej klasy kongruy.

P. Czartoryski przemawia jako generalny mowca za wnioskiem komisyi a przeciw wszelkim zmianom, z wyjątkiem projektowanej przez p. Klaica. (Oklaski z prawicy).

Prezydent zamknął następnie posiedzenie, którego dalszy ciąg wyznaczył na jutro t. j. 6 bm. na godzinę 11.

Położenie w Sudanie.

Po nad innemi politycznemi wiadomościami góruje dziś wieść o zdobyciu Chartum. W chwili, gdy to piszemy, mamy przed sobą tylko treściwy telegram biura korespondencyjnego, podający w kilku słowach wyciąg z raportu Wolseleya. O zajęciu Chartum donosi Wolseley jako o fakcie dokonanym; natomiast nie ma on wiadomości o losie gen. Gordona. Możnaby stąd wnosić, że Wolseley dowiedział się o tej nowej klęsce od krajowców, i że Gordon nie zdołał uwiadomić o niej wojsk angielskich pod Metammeh. Jeżeli spełniło się przypuszczenie Wolseleya, że załoga w Chartum zdradziła się do niewoli, to wszystkie dotychczasowe sukcesy Anglików w Sudanie okażą się bezowocnymi. Trudno dziś rozstrzygnąć pytanie, jakich środków użyje Anglia, by powetować klęskę. Ta kwestya stoi w ścisłym związku z całą egipską polityką Anglii.

Gdyby Anglia zgodnie z innemi państwami przyjęła finansowe propozycye Francyi, załatwionoby tem zaledwie część ważnych spraw egipskich. Pominąwszy kwestyę administracyi angielskiej w Egipcie pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia pytanie, co zamierzał rząd angielski uczynić z armią gen. Wolseleya na wypadek rychłego ukończenia wyprawy sudańskiej. Minister handlu p. Chamberlain wyznał niedawno w mowie, wypowiedzianej publicznie w Birmingham, że z utęsknieniem wyczekuje chwili, w której Anglia będzie mogła dzikie plemiona sudańskie zostawić ich własnemu losowi. Anglia nauczyła się cenić swoich przeciwników na polu bitwy i może spokojnie patrzeć, jak dziś sami sobie wybiorą władców i ustanowią formę rządu. *Pall Mall Gazette* i *Times* namiętnie uderzyły na tę mowę ministra, wykazując bardzo trafnie, że, dopóki Chartum jest zagrożonem przez wojska Mahdiego, nie można w Anglii decydować o przyszłym losie Sudanu. *Times* dodał, że p. Chamberlain niepotrzebnie zajmuje się temi sprawami, gdyż na wypadek zwycięstwa Anglików o przyszłości Sudanu rozstrzygać będzie zdanie generała Gordona.

Czy wobec najnowszej wiadomości zechce Anglia pójść za radą p. Chamberlaina i odegrać rolę lisa w bajce o kwaśnych winogronach? To pewna, że siły, któremi rozporządza w Egipcie, nie dają jej pewności świetnego odwetu. Według obliczeń angielskich może liczyć oddział Stewarta pod Matemmeh, wraz z posiłkami, które nadciągną w tym tygodniu, 3200 ludzi i 6 dział. Pierwszem zadaniem, które go czekało, był atak na Metammeh. Dziś jednak położenie się zmieniło. Mahdi, załatwiwszy się z Gordonem, zechce zapewne pierwszy uderzyć na Stewarta, który mając za sobą nieprzyjacielską załogę w Metammeh, może się łatwo dostać we dwa ognie. Pozostaje jeszcze 2400 ludzi pod wodzą gen. Earla i garnizony angielskie w Berberze i Suakim, które mają się połączyć z tym oddziałem. Wzmocnić one mogą w dwójnasób siły Stewarta, nasuwa się jednak pytanie, czy potrafią zdążyć na czas. Oczekujemy dziś dokładniejszych wieści. Wszystkie porażki Anglików w Sudanie nie mogą iść w porównanie z tą, którą zwiastuje wczorajszy telegram.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lutego

Centralny komitet obchodu uroczystości welehradzkiej wydał odezwę, w której zaprasza Polaków na dzień 6 kwietnia 1885 r. „Przybądźcie i wy dzielni Polacy na pamiątkowy obchód w Welehradzie, abyśmy razem cześć oddali pamięci św. Metodego, abyśmy pokrzepili się duchem, którym apostoł nasz wiódł przodków naszych w tory dziejowe jako szermierzy wiary, nauki i cywilizacyi, abyśmy się poznali, a poznawszy się, wzmocnili wzajemną miłością."

Powód pobytu ministrów węgierskich w Wiedniu jest jeszcze ciągle przedmiotem domysłów dziennikarskich. Z faktu, że równocześnie z Tiszą był także minister skarbu Szapary, bardzo prawdopodobnem jest przypuszczenie, iż celem pobytu było porozumienie się z ministrami austryackimi w sprawach ekonomicznych. Według zaręczania niektórych dzienników postanowiono zgodnie podwyższyć cło od francuskich wyrobów zbytkowych na wypadek, gdyby we Francyi zaprowadzono cła od zboża i bydła.

Ustawa o uposażeniu duchowieństwa mimo pozornej zgody wszystkich stronnictw co do tego, że los księży należy poprawić, wlecze się dotąd. Do § 2, normującego wysokość uposażenia, posypało się mnóstwo poprawek; odbywa się formalne prześciganie się jakby na licytacyi, by sobie pozyskać życzliwość księży przy wyborach, które są już za pasem. Przed kilku laty, gdyby ta sprawa stanęła była na porządku dziennym, byłaby lewica nie omieszkała wystąpić z zarzutami przeciw duchowieństwu; — jak w czasie rozpraw nad ustawami o wyznaniach, dziś oświadcza się przez usta jednego ze swych przewodników, głośnego i dawnego posła Sturma, oraz nowego Krausa z życzliwością i uznaniem, aby nawzajem zdobyć sobie wdzięczność duchowieństwa szczególnie w krajach alpejskich, gdzie wpływ księży wielki, a uposażenie bardzo niskie.

Ekstradycyjna konwencya prusko-rosyjska stoi na porządku dziennym i pisma wszelkich odcieni zajmują się rozbiorem tej umowy. Konserwatywny *Vaterland*, którego w żaden sposób nie można posądzić o jakiekolwiek sympatye dla stronnictw rewolucyjnych, z poważnego naukowego stanowiska wykazuje błędy prusko-rosyjskiej konwencyi opierając się na dziele Hefftera p. t. „Europejskie prawo narodów" *Vaterland* dodaje w końcu bardzo surową krytykę rosyjskiego sądownictwa. Brak wszelkiej ludzkości, bezwstyd w traktowaniu uwięzionych kobiet, jakiego nigdzie zresztą nie ma na świecie są tam na porządku dziennym. Prześladowanie unitów dowodzi, że w grę tam wchodzi nie fanatyzm jednostek, mających lokalną władzę w ręku, lecz systematyczna akcya rządu. *Vaterland* przypomina, że masakrowania chłopów unickich w roku 1875 wydarzyło się w chwili gdy cesarz Franciszek Józef odwiedzał cara Aleksandra II. Wskazując na męczenników Prochenki, Rudy, Bielicy, Koryszewa, Biały, wyraża dziennik ten nadzieję, że dla Austryi jest niemożebnem zawarcie układu z Rosyą, jaki Prusy z nią zawarły.

W Jacobstadt na Inflantach spaliła się niedawno cerkiew. Pożar przypisywano eksplozyi kotła. Jak się zdaje jednak pożar był dziełem rozmyślnej zbrodni. Według zeznania świadków eksplozya rozerwała kopułę a w dziesięć minut potem wybuchł pożar. Deski i blachy z kopuły rozrzucone zostały na 15 sążni. Eksplozyę słychać było aż w Kreuzburgu, w sąsiednich domach szyby wyleciały. Cerkiew spaliła się do szczętu. Na miejsce wypadku wysłano prokuratora Miasojedowa.

Now. Wrem. donosi, że komisya pod przewodnictwem hr. Pahlena uporządkowała już odezwy w sprawie żydowskiej otrzymane z dziewięciu południowych i południowo-zachodnich zachodnich gubernii o rozszerzenie obrębu stałego osiedlenia żydów. Komisye wołyńska i kijowska oświadczyły się przeciw, a inne znowu jak charkowska za tem. Co się tyczy zniesienia specyalnych opłat, zwinięcia szkół żydowskich, zmienienia systemu prowadzenia ksiąg metrycznych i zniesienia specyalnych poborów podatków wszystkie komisye oświadczyły się w duchu potwierdzającym. Komisye proponują takie ograniczenie liczby deputatów żydowskich w zarządach miejskich.

Projekt ustawy dla dróg żelaznych, opracowany przez hr. Baranowa, jest obecnie roztrząsany przez Radę państwa. Na posiedzeniach Rady bywają oprócz ministrów generał Animkow i dyrektor departamentu dróg żelaznych Żurawski. Pogłoska z *Gołosu Moskwy*, że minister komunikacyi żądał, iżby rzeczona ustawa tylko w kilku punktach była rozpatrzoną przez Radę państwa, sprawdza się po części. *Now. Wrem* bowiem donosi, że wskutek żądania ministra Rada państwa przystąpiła do rozpatrzenia projektu do ustawy, ale zaczynając od końcowych paragrafów, stosownie do wskazówek ministra.

Korespondent gazety *Now. Wrem.* z Konstantynopola ubolewa nad tem, że wpływ dyplomacyi rosyjskiej na Turcyę upada i słabnie, a natomiast Niemcy coraz więcej nabierają znaczenia. „Niegdyś — pisze korespondent, ministrowie tureccy starali się o względy posła „„moskowa"" dlatego, że od tego posła zależał los owych ministrów; „„moskowie"" byli szanowani, wszędzie i zawsze pierwszym był poseł rosyjski, a salę recepcyjną poselstwa zawsze zapełniali cudzoziemcy — teraz zaś gmach poselstwa przybrał jakiś posępny wygląd, na dziedzińcu rzadko kiedy zaturkocze i to własny chyba ekwipaż poselski, salony pokryły się kurzem. żyrandole powlekają się rdzą i tylko flaga rosyjska w uroczyste dni i rosyjski orzeł nad gmachem przypominają dawną wielkość posła „„moskowa."" Zewsząd słychać szepty „Niemcy biorą górę." I rzeczywiście niemcy wzięli górę, albo raczej my im ustąpiliśmy.

Minister Leval przedłożył Izbie posłów projekt nowej ustawy wojskowej. Ma ona odpowiadać wszystkim wymaganiom opinii publicznej we Francyi. Minister Leval kierował się przy jej układaniu względami oszczędności, równouprawnienia i polityki zagranicznej. Przedewszystkiem ogranicza nowy projekt czynną służbę wojskową na trzy lata zamiast dotychczasowych pięciu. Zanim jednak nowe przepisy wejdą w zupełności w życie, żąda minister prowizorycznej ustawy ustanawiającej na czas przejściowy czteroletnią służbę. Po zaprowadzeniu stanowczej reformy służba w kawaleryi i artyleryi będzie o ośm miesięcy dłuższą niż w piechocie, zapewni za to żołnierzom pewne ulgi, gdy przejdą do rezerwy.

Jako postęp w kierunku równouprawnienia uważają we Francyi zniesienie przez nową ustawę instytucyi jednorocznych ochotników. Chcąc wreszcie uchronić armię czynną przed ciągłemi wysyłkami do Kolonii, postanawia projekt ministra utworzenie oddziałów, do których mogą się zaciągać rezerwiści za pewnem pieniężnem wynagrodzeniem.

Dzienniki berlińskie donoszą, że układy między Portugalią a afrykańskiem Stowarzyszeniem wcale nie zbliżają się ku końcowi. Portugalia nie zadowala się posiadłościami na lewym brzegu Kongo, lecz pragnie i na prawym brzegu zatrzymać swe kolonie. Pośrednictwo Francyi nie przyniosło pożądanego rezultatu. Dziś już zachodzi obawa, czy ugoda z Portugalią przyjdzie do skutku przed zamknięciem konferencyi. Zarząd Stowarzyszenia ograniczył już swe żądania do minimum i oczekuje stanowczej odpowiedzi z Lizbony. Upor portugalskiego rządu wpłynie bądź co bądź niekorzystnie na organizacyę przyszłego państwa Kongo; a budowa kolei żelaznej w głąb kraju ulegnie nowej zwłoce.

Dotychczas nie mamy jeszcze pewnych wiadomości o losach Rogozińskiego. Hugo Zöllner korespondent *Gazety Kolońskiej* odbył 12 grudnia w towarzystwie Rogozińskiego i Janikowskiego wycieczkę na najwyższy szczyt gór Kameruńskich.

Podróżni wyruszyli w drogę z osady na wyspę Mondoleh, „gdzie Polacy zbudowali sobie ładny domek". Rogoziński wziął ze sobą dziesięciu Murzynów.

Piątego dnia stanęli dopiero na szczycie góry bogów, Mongo-Ma-Loba. Żaden z Murzynów nie odważył się wejść na wierzchołek góry, który według ich podania zamieszkują bogowie.

Mong-Ma-Loba jest wygasłym wulkanem. Na brzegu krateru zakopali nasi podróżni flaszkę zawierającą opis ich podróży w łacińskim języku.

Podczas, gdy u podnóża gór było 35 stopni ciepła, na szczycie góry panowało dotkliwe zimno termometr wskazywał zaledwie 4 stopnie. Zöllnera uderzała w tej wycieczce wielka ilość dziko rosnącej arabskiej kawy. Podróżni spotykali często stada antylop i kilka razy trafili na świeże ślady słonia. Powrót zajął podróżnym trzy dni. W ciągu tej wycieczki nabawił się Rogoziński reumatyzmu w stawach, Janikowski febry, a p. Zöllner zwichnął rękę.

Sprawy gmin i powiatow.

Horodenka, 29 stycznia.

Przykre położenie materyalne powiatu, w skutek niedopisania głównych upraw: kukurydzy i ziemniaków i braku odbytu na produkta w ogóle, a ztąd drogości grosza, spowodowały zniżenie preliminowanych dodatków powiatowych z 10 prc. na 8 prc. wliczając w to już i 3 prc. z ustawy na fundusz szkolny okręgowy, tak, że koszta reprezentacyi i zarządu, subwencye na cele powiatowe jako to na weterynarza, szkołę rolniczą, bursę i Tow. czerwonego krzyża, na wydatki nieprzewidziane, budowę drogi powiatowej i na szpital wynosić będą razem 5 prc. od ogółu opłacanych w powiecie podatków (w r. 1884 według wykazów urzędowych 128.951 złr.)

Zniżka nastąpiła w skutek przeznaczenia mniej o jednego centa na szpital i redukcyi w dziale subwencyi.

W kosztach reprezentacyi zarządu nie dało się dokonać redukcyi. Uznano bowiem wszystkiemi głosami przeciw jednemu, że personal, w którego skład wchodzi urzędnik w biurze, jeden zajęty przeważnie po za biurem, pisarz i woźny, niezbędnym jest do wykonania zakresu działania reprezentacyi powiatowej w sprawach ekonomicznego rozwoju powiatu, nadzoru majątków gminnych, w administracyi drogi krajowej, budowie dróg powiatowych i nadzoru dróg gminnych.

Kto wie, co to jest nadzór nad majątkami gmin, (jedna z najważniejszych atrybucyi rady pow., zapewniająca znakomity wpływ na gminy) który wymaga znajomości rzeczy i rutyny, systematycznego badania gospodarstwa każdej gminy w myśl przepisów ustawy i rozporządzeń Wydziału krajowego, uporządkowania tegoż i fruktyfikacyi na podstawie inwentarzy, kto wie, co to jest sprawozdanie budżetów, którego próbkę mieliśmy w radzie pow. na własnym budżecie, — co to jest sprawdzanie rachunków gmin, rozmaite dochodzenia w sprawie zarządu majątku i zakładów gminnych, wreszcie dochodzenia dyscyplinarne przeciw członkom Zwierzchności gminnych ten pojmie, że jeden człowiek siedzieć musi ustawicznie w cyfrach, aby z wyniku tychże módz przedstawiać wydziałowi powiatowemu wnioski celem odpowiednich uchwał. Kto dalej uzna, że kasy pożyczkowe gminne rządzące się na podstawie statutów, na 49 gmin powiatu w 48 założone i czynne, wymagają kontroli i ścisłego obliczania, ten zrozumie, że oszczędność na drugiego urzędnika nie da się usprawiedliwić. Niepodobna bowiem wymagać od członków rady, nie posiadających fachowych wiadomości, ani czasu, bo ich własne zajęcia, przeważnie rolnicze, wśród coraz to trudniejszych warunków gospodarstwa, którego pilnować muszą, nie pozwalają im na to, aby się ze sprawami ściśle obznajamiali i pełnili to, do czego płatny urzędnik jest obowiązany. Dość jest, jeżeli Rada i Wydział ma wiadomość o wszystkich sprawach i należycie poinformowane, — decydują. — Podnieśliśmy ten dział czynności obszerniej, aby obok niego już tylko pokrótce wspomnieć: administracyę dróg krajowych choćby na na 63 kilm., osobnemi przepisami umorzoną; tak samo drogi powiatowej i dróg gminnych, w myśl ustawy drogowej. By czynność w sprawach dróg gminnych skuteczniejszą być mogła, potrzebowałby specyalnie użytym być kontrolor, ktoryby Zwierzchności gminne dla poprawy dróg tak ociężałe, niejako forsował, wskazując i dopilnowując odpowiednich rekonstrukcyi nie samem okopaniem i plantowaniem, ale użyciem kamienia.

Taki jest zakres działania reprezentacyi powiatowej wzmagający się co dnia — w obec czego już rzeczą podrzędną jest pytanie, czy mamy ze stronami do czynienia? bo 49 gmin to aż nadto stosunków — lub o dane takie: ile korespondencyj wpłynęło od Wydziału krajowego od zwierzchności władz politycznych skarbowych, sądów, osób prywatnych, od banku włościańskiego, którego sprawa i też zajmować się każą — i spraw poruszanych z własnej inicyatywy, z których każda prawie z rachunkiem połączona. O tych ostatnich świadczy szpital, szkoła rolnicza i powiatowa kasapożycz. O szpitalu tyle powiemy: nie od razu stanął budynek i grunt. Nie od razu utworzył się fundusz 12.496 złr., na podstawie którego postanowiono puścić tę maszynę w ruch, preliminując na 23 osób z wliczeniem obsługi wydatek około 4000 złr. i nie reflektując na żaden dochód z chorych w r. 1885. Jako zasadę uchwalono i objęto preliminarzem: pielęgnowanie chorych przez służebniczki i ustanowienie drugiego lekarza, urzędującego zarazem jako zarządca. Wniosek, aby odroczyć otwarcie, dopóki fundusz nie wzrośnie tak, iżby szpital z odsetków utrzymać można, aby tylko 1 cent w przyszłości nakładać (nie bez racyi postawiony — ile że Namiestnictwo fundusz Gizeli, w powyższym już zawarty, jako odrębny traktować się zdaje), nie utrzymał się w obec większości, będącej odmiennego zdania. Przyczyny szukać należy w tem, że reprezentacya powiatowa w obec innych władz i urzędów odmienne i nader trudne zajmuje stanowisko, bo podczas gdy z osób prywatnych nikomu na myśl nie przyjdzie pytać n. p. urzędu powiatowego o jego agendy, albo sądu, co on tam załatwia i krytykować niekompetentnie, że zbywa sprawy terminami, to opinia żąda po Radzie powiatowej owoców, skutków pracy, nie reflektując na to, że bez środków nic tworzyć się nie da i że reprezentacye powiatów przyszły do zarządów bez mienia. Ztąd pośpiech w działaniu. — Co do kasy pożyczkowej powiatowej o kapitale zakładowym 2000 złr. — jako instytucyi pośredniczącej dla banku krajowego, to statut dla tejże, mimo opozycyi jednego głosu uchwalonym został. Oponent wychodził z zapatrywania, że ludność tak już zadłużoną jest, że zobowiązaniom z pożyczek w banku włościańskim w kasach pożyczkowych gminnych i u prywatnych żadość uczynić nie jest w stanie. Zwalczyła go większość, utrzymując, że należy utworzyć instytucyę, któraby miała zadanie pożyczać na mały procent, aby gospodarze w wypadkach naglących nie potrzebowali uciekać się do banków lub żydów. Zresztą do pożyczania nikt nikogo nie zmusza. — Prawdą jest w tej sprawie, że istnienie takiej instytucyi lub nieistnienie nie przeszkodzi tym, którzy zadłużać się chcą i czynią to lekkomyślnie, bez pewnych widoków wydobycia się z jarzma długów.

Niniejsze sprawozdanie kończymy uwagą, że nie czas i miejsce rozbierać, czy zrobiliśmy szczęście na samorządzie? Faktem jest, że jego istnienie, ustawami poręczone, wymaga inicyatywy, wolnej od wszelkich uprzedzeń i pracy z poświęceniem — a jeźli zakresu naszego pilnować i wykonywać nie będziemy, to zastąpi nas Rząd, albo Wydział krajowy. W obu wypadkach koszta na powiat byłyby większe, bo wtedy prawo urządzenia się nie do nas należeć będzie.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 5 lutego).

Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje pisma nadesłane do Rady. Towarzystwo gazowe wnosi rekurs przeciw rozporządzeniu magistratu, wzbraniającemu temuż Tow. umieszczania skrzynek zamówień na gaz, koks i t. d. po ulicach miasta.

P. Stehlik proponuje sprzedaż swojego domu na gmach dla pomieszczenia poczty. — Nauczyciele szkół wnoszą przedstawienie o nieobniżanie im płacy za lekcye dawane w szkole przemysłowej. Pisma te odesłano do właściwych sekcyj.

Na przedstawienie prezydenta Rada deleguje do podpisywania akt i protokółów sądu polubownego w sporze z desauskiem Tow. gazowem, oprócz adwokata dr. Kańskiego, radców miejskich pp. dr. Kohna i Henryka Schwartza.

Prezydent oznajmia, iż po uchwaleniu na jednem z poprzednich posiedzeń instrukcyi dla rewidenta techniczno-rachunkowego, wypada rozpisać konkurs na tę posadę. Ze względu wszakże, iż praktyka wykazuje, że wielu ze starających się o posadę urzędników innych instytucyj szkodzą sobie w oczach swej zwierzchności ubieganiem się o inne posady, prosi o upoważnienie do odbierania zgłoszeń takich urzędników wprost do niego adresowanych.

R. m. dr. F. Jakubowski popiera żądanie prezydenta i jest zdania, że Rada powinna upoważnić go także do traktowania o wynagrodzenie tego urzędnika, gdyż uchwalona dla posady tej kwota 1500 złr., nie jest tak wysoką, ażeby za nią dostać można urzędnika kompetentnego i pod każdym względem odpowiadającego wymaganiom. — Rada upoważnienie to uchwala.

Radcom miejskim przed rozpoczęciem posiedzenia wręczone zostały przedruki projektu reformy statutu miejskiego i sprawozdania w tym względzie referenta r. m. JEksc. dr. Kopffa. Imieniem sekcyi prawniczej prosi prezydent Radę o poczynienie poprawek do wspomnianych referatów w terminie do końca lutego b. r.

R. m. JEksc. Kopff prosi o przyspieszenie tego terminu, gdyż projekt reformy jest znany Radzie.

R m. Bobrzyński zwraca uwagę, iż nie jest rzeczą właściwą, aby tylko sekcya prawnicza zajmować się miała sprawą reformy statutu. Sądzi, iż właściwszemby było wybrać komisyę *ad hoc* z łona całej Rady, ze wszystkich sekcyj, nie stawia wszakże pod tym względem sformułowanego wniosku, gdyż rzecz wymaga namysłu i porozumienia.

R. m. dr. Rozenblat żąda wybrania takiej komisyi zaraz, jeżeli już ma być wybraną. Uwagi dr. Bobrzyńskiego popiera r. m. Chęciński. Rada uchwala termin wnoszenia poprawek do końca lutego, zaś wybór komisyi odkłada do przyszłego posiedzenia.

Z porządku dziennego, imieniem komisyi gazowej r. m. dr. F. Jakubowski obszernie motywuje wniosek: Rada uchwali: Przechodzi się do porządku dziennego nad rekursem Towarzystwa gazowego w Dessau, przeciw poleceniu magistratu z 2 listopada 1884, aby zarząd zakładu wszystkie latarnie i kandelabry światła gazowego ze wszystkich placów i ulic miasta usunał.

R m. Zieleniewski zapytuje, czy gmina miasta zastrzegła sobie $^1/_3$ wartości zwrotu za kandelabry i lampy, które w właściwym czasie zostały zapłacone. Po odpowiedzi referenta, Rada wniosek uchwala.

Obszernie i wymownie motywuje dr. F. Jakubowski drugi wniosek w tejże kwestyi, który opiewa: Przechodzi się do porządku dziennego nad ofertą Towarzystwa gazowego z Dessau, tyczącą się ponownego zaprowadzenia oświetlenia gazowego w ulicach i placach miasta Krakowa. Po kontrowersyi z r. m. Baranowskim i ostatecznych wyjaśnieniach referenta, Rada wniosek uchwala, a r. m. Chęciński oznajmia, iż komisyi gazowej należy się od obywateli m. Krakowa zupełne uznanie.

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik wydziału p. Umiński motywuje i wnosi: Rada miasta uchwali: Grunt miejski, pochodzący z parcel gruntowych 2428—389 i 2681/1 przy ulicy Dietla położony, sprzedać właścicielom sąsiednich domów, mianowicie: a) Wolfowi Müllerowi, właścicielowi realności L. 87 hip./1 or przy ulicy Krakowskiej dz. VIII grunt obejmujący powierzchni 124·89 metr. kw. b) Spadkobiercom ś. p. Hieronima Ciechanowskiego, właścicielom realności L. 81 hip./3 or. przy tejże ulicy położonej, grunt powierzchni 126·24 metr. kw. c) Janowi Müllerowi, właścicielowi realności L. 80 hip./5 or. przy ulicy Krakowskiej dz. VIII powierzchni 247·00 metr. kw. po cenie 8 złr. za 3·569 metr. kw. pod warunkami: 1) że grunt w 3 latach t. j. do końca r. 1887 zabudują. 2) że przyjmą rygor, iż w razie niezabudowania w trzech latach gmina komu innemu grun sprzeda na ryzyko obecnych nabywców, którzy w takim razie wszelkie prawa służebności utracą. 3) że kupujący wszelkie koszta kontraktu, stempli i opłat skarbowych na siebie przyjmą. Do podpisania kontraktu, Rada m. deleguje PP. prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego, oraz wice-prezydenta Józefa Friedleina i r. m. dr. Jana Hajdukiewicza.

I drugi wniosek Rada m. uchwali: Celem uregulowania ulicy Wolskiej, sprzedać P. Julii Oldze hr. Krasińskiej, właścicielce realności L. 69 grunt miejski przed realnością położony, mierzący powierzchni 45·46 metr. kw. a po strąceniu części 2·79 metra, na ulicę wystającej, własnością hr. Krasińskiej będącej, czyli przestrzeni 42·67 metr. kw. w cenie po 5 złr. za 3·569 metr. kw. razem za ogólną kwotę złr. pięćdziesiąt centów 33. Do podpisania kontraktu upoważnia R. m. PP. prezydenta m. dr. Szlachtowskiego, oraz vice-prezydenta Józefa Friedleina i r. m. Henryka Schwartza.

Bez dyskusyi wnioski uchwalono. Rada uchwaliła jeszcze przyjęcie do gminy za opłatą 25 złr. p. Samuela Bolaka, od 23 lat zamieszkałego w Krakowie, — po czem nastąpiło posiedzenie tajne.

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza w Sukiennicach otwartą uroczyście zostanie przez prezydenta miasta wobec członków komitetu, jutro tj. w sobotę o 12 godzinie w południe. Cena wejścia 50 centów. Z powodu szczupłości miejsca tylko partyami wystawę zwiedzać będzie można.

Wierni danemu przyrzeczeniu nie możemy się dziś wdawać w szczegółowy rozbiór wartości projektów, ograniczymy się na udzieleniu czytelnikom ogólnych wrażeń, jakie spotykają widza przy wejściu na wystawę. Brak odpowiedniej sali i tym razem dotkliwie daje się uczuwać Z powodu szczupłego pomieszczenia modele, stojąc tuż obok siebie, nie są we wszystkich szczegółach widzialnemi, a brak dostatecznego oświetlenia niekorzystnie oddziaływa na sąd widzów.

Blisko 30 modeli ustawiono do tej chwili na pięciu długich zieloną materyą obitych stołach. Na prawo od wejścia okazały model z godłem „Myśli moje, Gwiazdy moje“ przedewszystkiem uderza nasze oko; na lewo widzimy „Astrę“ i „Z pod jego dębu“, a przy obu umieszczono pojedyncze części pomnika w znacznie zwiększonych rozmiarach. W głównem przejściu widzimy na prawo model z godłem „Sława“, który na pierwszy rzut oka przypomina jeden z projektów przysłanych przed trzema laty na konkurs wstępny. Tuż naprzeciw niego uderza nas godło „Nazywam się milion“. Model ten uszkodzony w podróży, będzie jednak przed uroczystem otwarciem zupełnie wyrestaurowanym. Umieszczone w rogach sali modele: „Większy sam sobie postawił pomnik“ i „Czem chata bogata, tem rada“ ściągają naszą uwagę na liczne grupy otaczające postać poety. Na ścianach umieszczono fotografie nadesłane przez rzeźbiarzy, którzy nie ubiegają się o nagrodę. Jak wiadomo, było to jednym z głównych warunków konkursu, że komitetowi sędziów wolno uwzględniać tylko plastycznie wykonane modele.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 7 lutego od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza muzeum architekta Jana Wdowiszewskiego, którego przedmiotem będzie „Stanowisko Artura Grottgera w historyi sztuki“.

Rozprawy główne o ostatnie dwie konfiskaty naszego dziennika odbędą się jutro o godzinie 4 popołudniu w gmachu sądu krajowego karnego. Rozprawy odbędą się wskutek sprzeciwu wydawcy *Nowej Reformy*, adwokata dr. Lesława Borońskiego.

P. namiestnik Zaleski przejechał dziś rano przez Kraków w podróży ze Lwowa do Wiednia.

† **Marya z Antoniewiczów Emingerowa**, wdowa po byłym namiestniku Niższej Austryi, ciotka dzisiejszego namiestnika Galicyi JE Filipa Zaleskiego, zmarła wczoraj w Wiedniu.

P. Władysław Boberski, starszy nauczyciel seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, mianowany został inspektorem szkolnym na lwowski okręg miejski.

Dr. Ksawery Gałęzowski, ziomek nasz, słynny okulista w Paryżu, otrzymał w tych dniach w darze od grona Francuzów piękny utwór sztuki w terrakocie z napisem: „Doktorowi Ksaweremu Gałęzowskiemu na pamiątkę stotysięcznego chorego w jego klinice“. Pomiędzy ofiarodawcami znajduje się i słynny Pasteur. Z tego powodu pisze *Dziennik Poznański*: Jeśli się pomyśli, że tylu cierpiących starań i pomocy uczonego naszego doznało, że tylu osobom wzrok on powrócił, a przynajmniej od straty jego ich zabezpieczył, zgodzić się trzeba, że zasługi takiego męża stokroć są ważniejsze, aniżeli przewagi wojenne wodza, co takąż samą ilość ludzkich istot dla własnej dumy, lub dla zadosyćuczynienia rozkazowi na polu bodajby najsławniejszych walk kładzie.

Z fundacyi ś. p. dra Dietla dla podupadłych rzemieślników, procent w kwocie 50 złr. wręczony zostanie jutro w obecności delegowanych radców krawcowi Józefowi K.

Obywatelstwo honorowe miasta Żółkwi otrzymał z jednogłośnej uchwały Rady gminnej, miejscowy starosta, p. Geringer.

W pracowni p. A. Schindlera rytownika w Krakowie wykonany został artystycznie medal z kości słoniowej, zamówiony przez wielbicieli zmarłego w 1877 r. w Warszawie numizmatyka Karola Beyera. Na medalu wyrzeźbioną jest subtelnie twarz zmarłego, z drugiej zaś strony zamieszczony napis: „wielce zasłużonemu numizmatykowi polskiemu i ojczyźnie wiernemu rodakowi, urodz. 1818 r. zmarłemu 1877“.

W sprawozdaniu z przebiegu konferencyi okręgowej miejskiej, zamieszczonej w poprzednich numerach naszego pisma pod rubryką „sprawy szkolne“, pominięto wypadkowo, iż sekretarzami na posiedzeniu tem byli powołani przez przewodniczącego pp. Ludwik Peszkowski i Edward Kacz.

Ołtarz ustawiony w nowej kaplicy ks. Czartoryskich na Wawelu jest przedmiotem zajęcia ze strony znawców. Umieszczono w ołtarzu starożytny tryptyk, należący prawdopodobnie niegdyś do katedry krak. a którego szczątki znaleziono we wsi Rudawie pod Krakowem. Restauracya tryptyku dokonaną została przez rzeźbiarza p. Eliasza, szatę ołtarzową zaś wykonał snycerz p. Brzostowski według pomysłu p. Odrzywolskiego architekty. Całość w stylu gotyckim najpóźniejszej epoki nader wdzięczne sprawia wrażenie.

Słuszną uwagę komunikuje nam jeden z obywateli Krakowa. Pisze on: „Niedawno, chcąc z któregokolwiek przedmieścia pojechać na rynek, musiało się posłać wpierw po doróżkę aż pod kościół św. Wojciecha. Od lat kilku mnoży się coraz więcej stacyj fiakrów. Czyż nie możnaby się tej dogodności spodziewać od biór ekspresów? Teraz, chcąc dostać posłańca, tylko na rynku znaleźć go można. Czy ekspresi nie mogli by mieć swoich stacyi, a w ciemne wieczory i noce latarki, najmując się do odprowadzania ze światłem? Szczególnie teraz w karnawał, gdy księżyc nie dopisze, przy naszem oświetleniu pomoc ich byłaby potrzebną. W Paryżu i w Berlinie oddają takie posługi“.

Przejście z dworca kolei ku miastu wzdłuż realności pp. Wołodkowiczów na ulicy Lubicz należy do najbardziej u nas zaniedbanych, jakkolwiek ruch tutaj większym jest niż gdzieindziej. W czasie odwilży niemałej przezorności potrzeba, aby z powodu nagromadzonych na chodniku brył lodu, nie ponieść szwanku; a cóż dopiero mówić o nocy! Przybywający do Krakowa zaiste na wstępie nie zbyt korzystne mogą mieć wyobrażenie o porządku i czystości w mieście.

Loterya fantowa w połączeniu z zabawą tańcującą, odbędzie się w marcu b. r. na dochód funduszu pomnika Kazimierza Wielkiego w jednej, oraz na dochód Stowarzyszenia wsparcia ubogich uczniów szkół średnich i ludowych wyznania mojżeszowego w drugiej połowie. Fanty składać można na ręce pań w tym celu przez komitet uproszonych tudzież dra Maksymiliana Kohna, dyrektora Munka w szkole miejskiej na Kazimierzu i u p. Jakóba Judkiewicza.

Właściciele domów na „Rybakach“ dopominają się u gminy o chodniki. Brak tychże na wspomnionem przedmieściu tem przykrzejszym jest obecnie dla mieszkańców, że wskutek ostatniego wylewu Wisły, brzeg został zniszczony, a w następstwie przystęp do domów utrudniony. Podobno słusznemu temu żądaniu gmina zamierza uczynić zadość jeszcze w tym roku.

Wykonaniem rozporządzenia o otwieraniu drzwi w kościołach tutejszych na zewnątrz, celem większego bezpieczeństwa, miano się zająć w tych dniach, gdy jednak obecna pora przedstawia w tym względzie różne niedogodności, czynność wspomnianą odłożono na czas cieplejszy.

„Kulig żydowski“. Powtórzyliśmy za afiszem teatralnym, iż akwarella „Kulig żydowski“, podług której tańczono na ostatniej reducie, jest utworem p. Kruszewskiego. Pomyłkę tę afisza prostujemy; „Kulig“ wymalował p. Arkadyusz Mucharski, znany rysownik pism humorystycznych warszawskich. Akwarella ta obecnie jest w posiadaniu Koła literacko-artystycznego, któremu ofiarowaną została przez p. B. Stępińskiego.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Dowgirda „Zamieć śnieżna“ i „Do kościoła“, Eliasza „Morskie oko“ i „Teofila Sobieska z synami u grobowca Żółkiewskiego“, Jezierskiego „Dwa portrety“, Krzesza „Portret mężczyzny“, Linderuma „Wierzę w Boga Ojca“, Łosia „Przy studni“, Nadla „Zamyślona“, Rungego „Dwa widoki morskie“, Styki „Chrystus rozdzielający chleb rzeszy“, Droździeńskiego „Rysunek piórem“, Fabiańskiego „Trzy akwarelle“, Langmana „Ulicznik“ popiersie z terrakotty.

Mierzwiński zapowiedział swój trzykrotny występ w Düsseldorfie. Jak wielka sława poprzedza naszego rodaka w Niemczech, świadczy o tem ta okoliczność, że zarząd kolei nadreńskiej powiększy w dniach jego występów ilość wagonów w pociągach kursujących między Kolonią a Düsseldorfem, licząc na niezwykły zjazd publiczności.

Zapowiedziany koncert śpiewaczki p. Joachim, ulegnie zmianie. Mianowicie w miejsce p. Fabiana przyjmie w nim udział p. Rappoldi-Kahrer. Jestto jedna z najznakomitszych obecnie pianistek.

Doniesienie nasze o śmierci ś. p. Heleny Ledóchowskiej opisujące nieodgadnioną dotąd tajemnicę, wypada nam uzupełnić wiadomością, że w sprawie tej obecnie nakazanem zostało dochodzenie policyjne.

Policya tutejsza wykryła, że w jednej z izraelickich realności na Stradomiu wyprawiano bale w sali pierwszego piętra, która przez schodki przystawione do wybitego w podłodze otworu miała połączenie z szynkownią, znajdującą się na dole. Komisya zesłana nakazała zamknięcie tejże sali jako nieodpowiadającej warunkom bezpieczeństwa.

W tych dniach odstawiony został z okolic Krakowa do szpitalu św. Łazarza czeladnik kowalski z złamaną ręką i obojczykiem, który podaje, że go jego majster z powodu sprzeczki obcęgami mocno uderzył, i tak pokaleczył.

Zmarli. W Warszawie pochowano w tych dniach Józefa Kowalskiego, weterana wojsk polskich z 1831 roku.

W Wadowicach. Wydział bursy „Stefana Batorego“ urządza jutro w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy protektora bursy, niedawno zmarłego biskupa Aloizego barona Pukalskiego.

W Drohowyżu dnia 4 b. m. odbył się obrzęd zaślubin między panną Jadwigą Starklówną, córką dyrektora Zakładu Drohowyskiego, p. Juliusza Skarkla, z panem Bolesławem Wasylewskim, urzędnikiem kolei państwowej w Stanisławowie.

W Stanisławowie jak donosi *Kuryer Lwowski* zdarzył się skandaliczny wypadek na reducie strażackiej. Naczelnik tamtejszej filii banku austro-węgierskiego, p. Wild, mając zajście z jedną z masek męzkich, pozwolił sobie znieważyć narodowość polską i otrzymał za to policzek, a następnie został gwałtownym sposobem wyrzucony za drzwi.

Bal polski w Petersburgu. Dnia 31 z. m. odbył się w sali hotelu Demutha bal polski na cele dobroczynne i wypadł świetnie, uczestniczyła w nim także arystokracya zagraniczna, która przybyła na bal wprost z wieczoru u francuskiego posła. Orkiestrą dyrygował Lewandowski. Zabawa była nader ożywioną, szczególniej mazur.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Korostowicach, Józefa Ładę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Humniskach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Jankowcach, Maksymiliana Raczyńskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę Józefę Brzezińską w Alwerni, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Alwerni; nauczycielkę Zofię Rutkowską w Swoszowicach rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Swoszowicach; nauczyciela Jerzego Fedewicza w Orchowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Orchowicach.

Minister sprawiedliwości zamianował tytularnego sekretarza rady, adjunkta Karola Rudolfa, sekretarzem przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Starszy radca skarbowy na emeryturze Ferdyn. Więckowski, jako posiadający order żelaznej korony trzeciej klasy, otrzymał szlachectwo.

Sprawozdanie z dochodów i rozchodów Towarzystwa św. Salomei z roku 1884.

Dochód. Z r. 1883 pozostało 1086 złr. 59 ct., składki różne 286 złr. 95 ct., z dwóch loteryi 869 złr. 73 ct. Razem 2243 złr. 27 ct., wydano 1617 złr. 12 ct., pozostaje 626 złr. 15 ct.

Rozchód. Ogłoszenia i druki 52 złr. 8 ct., rozdano w gotowiźnie 177 złr., czynsz sklepu za ¼ roku 30 złr., bozy na węgle 43 złr. 18 ct., bozy na chleb 669 złr. 78 ct., bozy na kasze 377 złr. 84 ct., bozy na mięso 267 złr. 24 ct. Razem 1617 złr. 12 ct.

Zachałkowa, kasyerka. *Helena Darowska*, prezesowa.

Składki. Na wsparcie weteranów z roku 1831 otrzymaliśmy 5 złr. jako wynik ze sporu o psa w Sękowy.

Składki na dom „Przytułku ubogich“ w Podgórzu. (Dok.).

W styczniu b. r. zebrano: Matylda Baruch 5000 sztuk cegieł, dyrektor Bednarski 1000 cegieł, Agnieszka Jałbrzykowska 50 złr., Józef Skakalski aptekarz 25 złr., Walentowicz 3 złr.

Po 2 złr: I. A., Mazurscy, N. N., B. Trojnalska, Cześnak A., Paszkowski, M. Romer, Szumańczowski.

Po 1 złr.: Jan Giełczyński, N. N., W. Brummer, Bernardynki, NN., Natalia Kopffowa, E. K., Maurycy Silberstein, X. B., Anna Zan, K. Ryż.

Składki zebrane niżej reńskiego wynoszą 13 złr. 2 centy.

Powyższe sumy zostały umieszczone na książeczkę kasy Oszczędności l. 865.

Repertuar teatralny.

W sobotę 7-go: „Margrabia Villemer“, komedya w 4 aktach pani George Sand, przekład Aleksandry Rakiewiczowej, art. dram. Benefis pani Julii Sułkowskiej.

W niedzielę 8-go: „Halszka z Ostroga“, Józefa Szujskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z Akademii. W dniu 19 stycznia odbyło się posiedzenie komisyi historyi oświaty i literatury, a następnie posiedzenie komisyi historycznej. Na pierwszem wysłuchano referatu dra Zemby o materyałach odnoszących się do historyi układania ksiąg elementarnych przez komisyę edukacyjną i uchwalono ogłosić takowe w wydawanem przez komisyę archiwum. Następnie uchwalono na wniosek prof. Morawskiego rozpocząć wydawnictwo zbioru poetów łacińsko-polskich wydaniem tomu 2, który pomieści poezye Pawła z Krosna i Jana z Wiślicy, zebrane i opracowane przez dra Kruczkiewicza.

Na posiedzeniu komisyi historycznej postanowiono przeznaczyć stale sumę 1000 złr. rocznie z funduszów komisyi na koszta podróży do archiwów zagranicznych, w celu systematycznych poszukiwań. W pierwszym rzędzie uznano potrzebę takich podróży do Rzymu, do archiwum watykańskiego i do Gdańska, do archiwum miejskiego i uchwalono wysłać do Rzymu na czas dłuższy dra Abrahama dla rozpoznania materyału do dziejów Polski średniowiecznych. Do Gdańska zaś ma się udać na krótszą wycieczkę prof. Zakrzewski, dla rozpatrzenia się głównie w materyale do dziejów wieku XVI, szczególniej do historyi sejmów w pierwszej połowie tegoż wieku. Następnie uznając potrzebę, aby dawniejszy materyał dyplomatyczny Małopolski był zebrany razem (jak się to już stało dla Wielkopolski w kodeksie dyplom. Wielkopolskim), uchwalono wydać 2 tom kodeksu dyplomat. Małopolskiego, któryby objął dyplomata do końca XIV wieku, bądź niewydane jeszcze, bądź też wydane, lecz rozrzucone pojedynczo po różnych dziełach lub czasopismach, albo wreszcie wydane dawno, a niekrytycznie (Nakielskiego Miechovia). Wydawnictwa tego podjął się dr. Piekosiński.

Przewodnik bibliograficzny dra Wł. Wisłockiego zawiera w zeszycie na miesiąc luty katalog 129 nowych publikacyj, bądź to polskich, bądź obcych, z literaturą naszą w związku będących. Z tych jest 104 w języku polskim, cztery w ruskim, dziewięć w niemieckim, cztery dzieła łacińskie, trzy francuskie, dwa czeskie, dwa angielskie, a jedno hebrajskie. Kronika tego zeszytu zawiera wiele ciekawych wiadomostek.

Nowości literackie. (Powieści, dramata, poezye).

— Bałucki Mich.: Bilecik miłosny, drobnostka sceniczna w jednej odsłonie. Kraków, 1885.

— B. Stanisława: Filip van Artevelde, powieść historyczna (tłóm.) Kraków, 1884.

— Goethe: Herman i Dorota. Tłóm. Teof. Ziemba. Kraków, 1885.

— Greville Henr.: Zgubiona. Powieść z franc. Warszawa. 1884.

— Heyse Paweł: Czarna Marysia. Nowella z niem. Warszawa. 1885.

— Jeż T. T.: Dyplomacya szlachecka, szkice z Poznańskiego. Powieść z illustracyami St. Witkiewicza. Warszawa, 1885.

— Kraszewski J. I.: Rodzeństwo obrazek współczesny. 2 tomy. Kraków. 1884.

— Lam Jan: Dzieła z portretem autora. (Tom pierwszy: Wielki świat Capowic i Koroniarz w Galicyi). Lwów, 1885.

— Lubowski Edw.: Krok dalej. Powieść w 3 tomach. Warszawa, 1885.

— Łopatyński Faustyn (F. Ryś): Ogród botaniczny, humoreska. Petersburg, 1884.

— Marryat Florencya: Szczęśliwa omyłka, powieść z angielskiego. Warszawa, 1884.

— *Nowelle* (tłómaczenia). Tom II. Kraków, 1885. (nakł. Bartoszewicza).

— Obertyńska Helena: Co lepiej. Opowiadanie. Warszawa. 1885.

— Rzętkowski St. M.: Z chwili szału, fragment dramatyczny. Warszawa, 1885.

— Sabowski Wład.: Grześ, historya małżeńska, opowiedział Wołody Skiba. Warszawa, 1884.

— Sawa ks. Franc.: Polskie dzieje i nadzieje. Poezye. Stryj, 1884.

— Schiller Fr.: Dzieła poetyczne i dramatyczne z illustracyami (Zeszyt 23 i 24. Intryga i miłość. Dziewica Orleańska i Oblubienica z Messyny). Lwów, 1884.

— Święcicki Ad. Jul.: U wrót szczęścia. Dramat w jednym akcie wierszem. Kraków, 1885.

— Sybirale: Moskwa, opowiadanie. Poznań, 1884.

Wysocki Włodz.: Las (nowella w sonetach). Kijów, 1885.

Dział ekonomiczny.

W urzędzie pocztowym przylepiono uwiadomienie następującej treści: Ze względu na przepełnienie zwykle wagonu pocztowego, który z Krakowa do Lwowa wieczór pociągiem osobowym Nr. 7 odchodzi, poleciła c. k. krajowa Dyrekcya poczt we Lwowie, by posyłki frachtowe z Krakowa dla Galicyi w kierunku do Lwowa popołudniu tylko pociągiem towarowym Nr. 33 (czas nadania do godziny 4 minut 15) wysełane były. Później nadane posyłki pozostają w Krakowie aż do następnego dnia, to jest do lwowskiego przedpołudniowego pociągu.

Wyjątek stanowią tylko posyłki nadane jako expressowe, lub też w deklarowanej wartości wyżej 200 złr., które również jak listy pieniężne i poczta listowa pociągiem Nr. 7 i nadal wysełane być mają.

Tow. wzaj. pomocy rękodz. i przem. „Rodzina“ oddział stanisławowski. Dnia 31 stycznia odbyło się w Stanisławowie walne zgromadzenie członków Tow. „Rodzina“ oddziału stanisławowskiego, na którem ustępujący wydział zdał sprawę ze swych czynności za cały czas istnienia oddziału t. j. od 5 sierpnia 1883 do 1 stycznia 1885. Oddział liczy 114 członków, między tymi Radę powiatową i Radę miejską.

Ogólny przychód wynosił 1450 złr. 6 ct., z których do centralnego wydziału we Lwowie odesłano 1191 złr. 78 ct., na jednorazowe zapomogi dla członków, jakoteż na wydatki kancelaryjne wydano 62 złr. 30 ct., reszta zaś tj. 195 złr. 98 ct. pozostała jako fundusz zapomogowy oddziału.

Oprócz tego Wydział oddziału stanisławowskiego zaprowadził kasę pożyczkową, z której udziela swoim członkom stosowne do potrzeby pożyczki. (Na razie jest rozpożyczonych 473 złr. 36 ct.)

Do Wydziału na rok 1885 weszli: jako prezes Gosławski Teofil, jako jego zastępca Czechowicz Józef, jako sekretarz Aksentowicz Władysław (wszyscy jednogłośnie), tudzież Zwonarz Adalbert i Lepianka Wojciech.

Wiedeń contra kolei Północnej. Według doniesień z Wiednia zanosi się tam na wielką demonstracyę przeciw projektowi umowy z koleją Północną. Trzydziestu członków Rady miejskiej podpisało zaproszenie do wyborców, aby się zgromadzili we wtorek w gmachu nowego ratusza dla ułożenia rezolucyi przeciw projektowanej umowie a za przejęciem kolei na skarb państwa.

Kongres rolniczy tegoroczny według postanowienia stałego wydziału ma się odbyć dnia 23 i 24 marca b. r.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 5 i 6 lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był dość znaczny; ruch i obrót nadzwyczaj małe. Kupcy wstrzymywali się od zakupna z obawy przed zaprowadzeniem w Prusiech cła od zboża. Dowiezione zboże po większej części na wysypki złożone być musiało. Ceny obniżyły się.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 35—38 złp., żyto za 227 fnt. od 29—32½ złp., jęczmień za 202 fnt. 24—28 złp.

Innych produktów nie dowieziono.

Pod wrażeniem obawy przed cłem od zboża wywożonego do Prus, zapanowała na dzisiejszym targu zbożowym kleparskim wielka stagnacya, tak dalece, iż tylko na najgwałtowniejsze potrzeby zakupywano, utrzymując, iż po zaprowadzeniu cła w Prusach, ceny zboża na naszych targach znacznej ulegną zniżce. Obrót był niewielki i to tylko w małych partyach, o większych tranzakcyach nie mogliśmy żadnej zasięgnąć wiadomości. Do młynów parowych zakupiono parę niewielkich partyj pszenicy po zniżonej cenie. Żyto i jęczmień utrzymały się w cenie. Owies płacono drożej. Koniczyny obrót bardzo mały. Nasiona strączkowe nie uległy zmianie.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·85	8·30
„ czerwona	8·—	8·60
„ biała	7·90	8·50
Żyto polskie	7·25	7·50
„ galicyjskie	7·10	7·30
Jęczmień browarny	7·40	7·75
„ na kaszę	7·—	7·30
Owies z opłatą konsumcyjną	7·25	7·75
Groch	8·50	10·50
Fasola	9.—	11·50
Wyka	0·—	0·—
Kukurydza nowa	0·—	0·—
„ stara	0·—	0·—
Proso	6.75	7·50
Jagły	12·—	13·50
Tatarka	8·—	8·25
Rzepak	12·50	13·—
Koniczyna biała	40·—	50·—
„ czerwona	35·—	50·—

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 6 lutego. Ustawy szkolne, uchwalone przez Sejm, na ostatniej sesyi otrzymały onegdaj sankcyę cesarską.

Wiedeń, 6 lutego. W korytarzach parlamentu krążyły dziś pogłoski o rewolucyi robotników, która miała dziś rano wybuchnąć w Paryżu, w końcu jednak zaprzeczono tym pogłoskom.

Petersburg, 6 lutego. Dzienniki tutejsze oskarżają Niemców nadbałtyckich o podpalenie cerkwi w Rydze.

Berlin, 6 lutego. *Tageblatt* donosi, iż Tisza nakłonił cesarza austryackiego, ażeby i Austro-Węgry przedsięwzięły politykę kolonialną.

Paryż, 6 lutego. Plakaty anarchistycznej komisyi robotników bez zajęcia pozostających, zredagowane w groźnym tonie, zwołują na poniedziałek meeting tychże robotników na placu opery, a więc w najwięcej ożywionej i eleganckiej dzielnicy miasta.

Rzym, 6 lutego. Krążą tu pogłoski, iż kardynał, sekretarz stanu Jacobini ma ustąpić, a miejsce jego ma zająć kardynał Czacki.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 6 lutego. (Z Izby poselskiej). P. Ruf wnosi interpelacyę co do popierania uprawy amerykańskiej winnej macicy. W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad ustawą o uregulowaniu kongruy odrzuciła Izba wszystkie wnioski co do podwyższenia cyfr, przyjęła jedynie wniosek p. Klaica, podwyższający w wielu miejscowościach Dalmacyi kongruę o 50 złr. wbrew projektowi rządowemu. Poczem przyjęto paragraf wraz z tytułem, obrady przeto nad całym projektem ustawy o uregulowaniu kongruy ukończone zostały w drugiem czytaniu.

Przyjęta została rezolucya p. Vojnovica, podług której rząd ma wnieść podobną ustawę także i dla wschodnio-greckiego duchowieństwa. P. Proskowetz wnosi interpelacye co do wykonywania ustawy o zarazie bydła. Przyszłe posiedzenie odbędzie się d. 9 b. m.

Do § 3 wniósł p. Viterich kilka poprawek. Sprawozdawca komisyi zbija je, a Izba przyjmuje ten paragraf w brzmieniu komisyi. Dalsze paragraty 4—8 przyjęto bez rozpraw.

Przy uchwaleniu wstępu do ustawy wnosi p. Sturm wyrzucenie wyrazu „prowizoryczny“; podobnież należy według niego wyrzucić ten wyraz w § 2 i w tytule ustawy. Minister oświaty przemawia za zatrzymaniem tego wyrazu i oświadcza, powołując się na to, co już pierwej w czasie rozprawy powiedział, że rząd nie mógłby ustawy tej przedłożyć do sankcyi cesarskiej, gdyby podwyższenie pensyi dla duchowieństwa płatne ze skarbu państwa, już teraz miało się rozpocząć, a nie od 1 stycznia r. 1886 i nie powoli rok po roku. P. Klaic proponuje § 9 zmienić o tyle, by podwyższenie kongruy u duchownych pomocników i u emerytów zaczynało się 1 stycznia 1886, zaś u księży samoistnych od 1 stycznia 1887 w połowie, a w drugiej połowie w rok później.

P. Beer stawia wniosek przeciwny i żąda, by cała ustawa nie powoli, lecz odrazu w całości od 1 stycznia r. 1886 roku była wykonaną.

Przy głosowaniu imiennem wniosek Klaica odrzucono 136 głosami przeciw 112, a przyjęto wniosek Beera, poparty przez sprawozdawcę.

Berlin, 6 lutego. Ogłoszone zostały najnowsze akta dyplomatyczne, odnoszące się do niemieckiej polityki kolonialnej. Anglia przesłała Niemcom d. 17 stycznia zapytanie co do rozszerzenia niemieckiego obszaru w Nowej Gwinei. Nota Bismarka do Muenstera z d. 20 stycznia twierdzi, iż zabór Anglii części północnego wybrzeża Nowej Gwinei sprzeciwia się przyrzeczeniom Anglii. Muenster zawiadomił d. 22 stycznia, iż Granville tłumaczy się, że uczynił to z obawy przed korsarzami. Bismark polecił d. 26 stycznia Muensterowi, ażeby wniósł protest przeciw akcyi Anglii w Nowej Gwinei.

Berlin, 6 lutego. Wbrew doniesieniom *Germanii* z Rzymu o zagajeniu ponownem rokowań ze Schloezerem i o memoryale Watykanu, zawierającym jego życzenia, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, że w berlińskich kołach urzędowych nic niewiadomo ani o nawiązaniu rokowań, ani o memoryale watykańskim.

Mitawa, 6 lutego. Komitet rycerstwa kurlandzkiego oświadcza, że prawdopodobnem jest, iż cerkiew na przedmieściu Jakobstadt w Rydze spłonęła skutkiem wybuchu dynamitu i przyrzeka nagrodę w kwocie 1000 rubli za odkrycie sprawcy. Taką samą nagrodę i w tymże samym celu wyznaczyło prawosławne bractwo nadbałtyckie w Rydze.

Paryż, 6 lutego. (Z Izby poselskiej). Tony Revillon żąda nagląco kredytu 25 milionów franków dla robotników bez zajęcia pozostających. Minister Waldeck-Rousseau występuje przeciw nagłości wniosku. Wniosek ten jest bezskuteczny, gdyż kredyt rozdzielony między 36.000 gmin byłby tylko illuzoryczną pomocą, która jest rzeczą gminy. Przyjęcie wniosku po ostatnich pogróżkach robotników byłoby wielkim błędem. — Nagłość kredytu odrzuciła Izba 238 głosami przeciw 125. Wniosek odesłano do komisyi. Izba przyjęła dalszy wniosek Revillona co do bezzwłocznego wykonania robót publicznych.

Paryż, 6 lutego. Podpisaną została dzisiaj ugoda między Francyą i międzynarodowem Towarzystwem afrykańskiem.

Rzym, 6 lutego. *Agencya Stefaniego.* Rząd włoski odpowiedział na notę Porty, użalającą się na akcye Włoch na morzu Czerwonem, stwierdzając oświadczenia co do uszanowania zwierzchności i praw terytoryalnych sułtana i nadmieniając, iż Włochy nie sprzeciwiły się w niczem tym oświadczeniom. Okupacya niektórych punktów morza Czerwonego spowodowaną została nieubłaganą koniecznością zabezpieczenia wybrzeży z powodu wycofania się załogi egipskiej i opuszczenia następnie tych miejscowości. Na dowód tego, tak Włochy jak i Anglia w Berberze i Zeilah, w miejscowościach zajętych przez Włochy prócz chorągwi włoskiej zatkną chorągiew egipską.

Rzym, 6 lutego. *Diritto* donosi, iż Włochy zajmują Massowah, zobowiązując się do zachowywania ugody między Anglią a Abisynią. — W Massowah otworzony będzie handel dla wszystkich narodowości. Król Abissynii jest sprzymierzeńcem Anglii i Włoch.

Rzym, 6 lutego. Podług doniesień dzienników zajmą Włochy prócz Bailulu, Massowah, także i Maderę i Hanfile.

Londyn, 6 lutego. Urzędowe doniesienie stwierdza, że Chartum zostało wzięte d. 26 stycznia. Gdy Wilson przybył d. 28 stycznia, Chartum było już w ręku nieprzyjaciół. Wilson cofał się ostrzeliwany przez nieprzyjaciół z obu brzegów na parowcu, który osiadł na mieliźnie. Wilson wraz z załogą ratował się na wyspę, dokąd wysłany został parowiec. Los Gordona nie jest wiadomy.

Londyn, 6 lutego. W radzie gabinetu panuje wielkie wzburzenie z powodu upadku Chartum. Przed biurami dzienników zbierają się tłumy ludzi.

Londyn, 6 lutego. Większa część dzienników zaleca wysłanie znacznych posiłków do Suakim, składających się po większej części z wojsk indyjskich, ażeby otworzyć drogę do Berberu. Prócz depeszy Wolseleja nie ma żadnej innej wiadomości o Chartum.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 lutego 1885	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·45	83·4[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	99·—	[illegible]
„ srebrna	84·—	83·[illegible]
„ złota	106·70	106·70
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·6[illegible]	98·5[illegible]
Losy z r. 18	13[illegible]·—	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	86[illegible]·—	868·—
„ kredytowe austr.	304·—	3[illegible]3·60
Londyn	123·70	123·6[illegible]
Napoleondor	9·76	9·77
Lombardy	14[illegible]·25	144·7[illegible]
Losy z r. 1864	174·25	1[illegible]3·25
Akcye Karola Ludwika	271·75	271·[illegible]0
Akcye Lwow. Czer.	2[illegible]6·25	[illegible]15·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	177·25	1[illegible]6·[illegible]0
Obl. Indem. galic.	101·[illegible]5	101·25
Losy Prem. Węg.	119·—	118·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	[illegible]3·—	153·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	18[illegible]·—	177·2[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	101·1[illegible]	101·10
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	[illegible]85·75	18[illegible]·75
Marka	6[illegible]·30	[illegible]
Ruble	130·—	1[illegible]3·75
Dukat	5·8[illegible]	[illegible]·80

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin d. 6 lutego 1885		
Banknoty austryac.	165·75	165·75
Wiedeń	165·6[illegible]	165·60
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	215·85	215·[illegible]5
5% Listy zast. król. polsk.	67·[illegible]5	67·65
4% „ likwidacyjne	59·50	59·50
Akcye Karola Ludwika	112·37	112·37
„ kredytowe	520·—	520·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kamienica

przy ulicy Grodzkiej, przynosząca netto 9% dochodu, jest z powodu zamierzonego wyjazdu właściciela za granicę zaraz **do sprzedania.** — Bliższe wiadomości udziela rzeczywistym kupcom Adwokat **Dr. Zygmunt Eibenschütz,** ulica Grodzka Nr. 20. 156 1 3

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **dywanów** w najpiękniejszych tureckich, szkockich i różnobarwnych wzorach, 2 metry długości, 1½ szerokości, musi się w najkrótszym czasie wysprzedać; sztuka tylko 3 złr. wolne od cła, z nadesłaniem lub za pobraniem należytości. Odpowiednie **kapy na łóżka** para 2 złr.

Adolf Sommerfeld w Dreznie.

Poleca się szczególniej handlom. 160

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 3

Ważne dla każdego

chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny.** Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. F. Beeck Tryest,
2, Via Pondares, 2.
1152 25 48

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 5 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

W **wschodniej Galicyi** w najlepszej glebie jest **zaraz na sprzedaż**

majątek ziemski

o trzech folwarkach, z gorzelnią, doskonałemi budynkami, propinacyą 1600 złr.; roli 950 morgów, lasu 515, łąk 239, razem 1704 m. Zgłosić się należy do **X. X.** poste restante Lipica dolna.
137 2 6

112 2 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów **na ubranie męskie przesyła na żądanie;** sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

L. 1237.

Ogłoszenie.

Przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie ma być przedłużonym istniejący magazyn.

Koszta dotyczącej budowy obliczone są na 16,754 złr. 49½ ct.

W celu wykonania tejże rozpisuje się niniejszem licytacyę z terminem po dzień 27 lutego b. r. włącznie.

Bliższe warunki są do przejrzenia w c. k. fabryce tytoniu w Krakowie. 148 2 3

Wiedeń, d. 30 stycznia 1885.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem lutego i z końcem sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 marca i 1 września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem kwietnia i z końcem października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 maja i 1 listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane Listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

- we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
- w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
- w **Pradze,** Czeski Bank eskontowy i Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
- w **Bielsku,** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
- w **Lincu,** Bank dla Górnej Austryi i Salzburga;
- w **Bernie,** Filia Živnostenska Banku pro Cechy a Moravu;
- w **Gracu,** Poldenegg & Czernadak;
- w **Berlinie,** pp. Meyer & Comp.;
- w **Warszawie,** Warszawski Bank dyskontowy;
- w **Tryeście,** Filia Union-Bank;
- w **Solnogrodzie,** p. Karol Steininger.

29 9 104 (Przedruk nie będzie płacony.)

FABRYKA GIPSU

Niniejszem zawiadamiam, iż nabyłem na własność od pana **Maurycego Taubmanna**

FABRYKĘ GIPSU

w Podgórzu

i polecam ją nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Kancelarya w **Podgórzu obok Rynku głównego pod L. 105.**

138 3 3 **Adolf Strumpfner.**

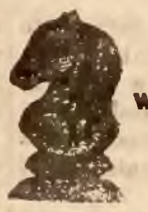
FABRYKA GIPSU

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności eleganckie i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcabi domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

761 22 20

Poznań. **A. PFITZNER** **Mád** pod **Tokajem,** winnice.

handel hurtowny WIN założony r. 1859

poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

Win Tokajskich

słodkich i wytrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.

Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 130 3 ?

Towarzystwo Zaliczkowe w Brzesku

wypłaca swym Członkom, począwszy od 15 stycznia 1885 r., od udziałów wpłaconych przed 1 lipca 1884 r.

5 procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1884, które w kasie Towarzystwa za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia, że przyjmuje wkładki na książeczki, także od osób niebędących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe od dnia złożenia do dnia odebrania po **5%** za 6miesięcznem wypowiedzeniem, po **4½%** za 3miesięcznem wypowiedzeniem, a po **4%** za krótszem wypowiedzeniem.

Wypłaca także większe kwoty bez wypowiedzenia, bez potrącenia prowizyi za czas niewypowiedziany.

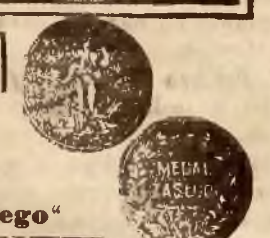
Brzesko, dnia 28 stycznia 1885.

147 2 3 **Dyrekcya.**





Rodzima sól gorżka



ze zdroju **„Bonifacego“**

w MORSZYNIE,

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883. Ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“, jako środka bez bolu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, d. 17 listopada 1881. **Prof. Dr. Adam Czyżewicz,**
116 1 c. k. radca zdrowia.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

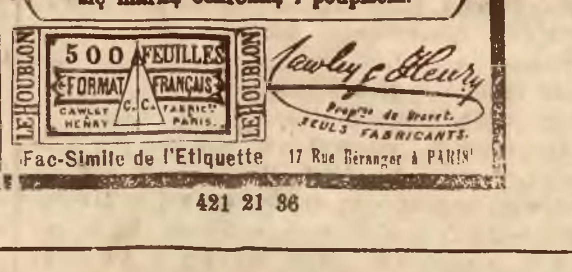
LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego

Firmy **CAWLEY & HENRY w Paryżu**

Przed **naśladowaniem się ostrzega.**

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.



Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS

421 21 36

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**

KRÓLA



Szwedzkiego

uprzywilejowany **Dr. Fr. Lengiela**

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

158 1

Wprost

z Ameryki południowej

sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościelski)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu 1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,** na prowincyę 4¾ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20** franco. 135 3 ?

Co miesiąc świeży transport.

Dobrą posadę

znajdą: Przemysłowcy, Agenci, Urzędnicy, osoby prywatne i t. d., które się zechcą zająć **sprzedażą austryacko-węgierskich państwowych i premiowych losów za spłatami miesięcznemi podług XXXI rozdziału ustawy z r. 1883;** przy pewnej obrotności można liczyć na **100 do 300 złr. miesięcznego zarobku.** 89 4 6

Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia należy przesyłać pod adresem:

Hauptstädt. Wechselstuben-Gesellschaft
BUDA-PEST.

Tylko na niemieckie listy odpowiadamy.

BUKIETY!!

Zakład mój ogrodniczy, zaopatrzony w wielki wybór kwiatów świeżych, poleca Szanownej Publiczności na tegoroczny karnawał, najgustowniej, według żurnalu francuskiego wykonywane bukiety wszelkiego rodzaju, dekoruje sale, podejmuje zakładanie ogrodów artystyczne jakoteż praktyczne. Wieńce laurowe w wielkim wyborze, wianki myrtowe **(ślubne)** wykonuje gustownie i po cenach bardzo przystępnych.

Karol Freege,
ogrodnictwo handlowo-artystyczne,
ulica Lubicz, Nr. 30. 30 9 10

Willa w okolicach **Krzeszowic** i **Chrzanowa,** z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania pod przystępnemi warunkami.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 79 6 6

SKŁAD GŁÓWNY

MĄKI PAROWEJ

i różnych wiktuałów

Z MŁYNÓW

parowo-walcowych tarnowskich

otwartym został

w Krakowie

przy Małym Rynku Nr. 4.

Ceny umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

145 2 3 *Jakób Süsskind.*

Do wydzierżawienia

Dobra Latoszyn

od 24 czerwca 1886, 3 kilom. od stacyi kolei Dębica odległe, przy szosie położone, obejmujące 400 m. ornego pola, 20 m. łąk, 80 m. pastwisk, 5 m. ogrodów, prawo propinacyi, gorzelnię, cegielnię i młyn; — oraz folwark

Wola Podłażańska

milę od Wieliczki, przy szosie, 85 m. ornego pola i 8 morgów łąk, od 1 października 1885. 142 2 3

Bliższych szczegółów udzieli Zarząd gosp. w Łazanach p. Wieliczka.

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Kraków, dnia 6/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	139 75	131 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 —	60 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 76	5 84
20-to Frankówka złota	9 74	9 81
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	108 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 70	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 90	91 75
5% Oblig. komunalne. I Emis.	91 25	92 —
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	87 25	88 25
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	99 65	100 25
5 „ „ „ „ „	100 90	101 70
6 „ „ Banku Hip.	98 50	99 25
5 „ „ „ „ z prem. 10%	96 50	97 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	— —	— —
4 „ „ likwid. „ 100		

(bez bieżącego kuponu, które się doliczą)

Lwów, dnia 5/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	[illegible] —	285 —
6% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 45	100 45
6 „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	96 75	97 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej	101 —	102 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	90 60	91 60

Warszawa, dnia 5/2

	płacą	żądają
5% Listy zast. m. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 5/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 45	83 60
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	83 95	84 10
4 „ „ złota „ „ 100	106 70	106 85
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	98 95	99 10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 —	127 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 50	139 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 50	143 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 75	174 25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	172 —	173 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	98 60	98 75
5 „ „ pap. „ „ „ 100	94 40	94 55
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	107 7	108 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 60	119 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 10	118 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	101 65
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 —	103 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 95	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	34 80	35 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 80	23 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Cred. allg. ö. zł. za złr. 100	128 50	128 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 60	99 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Listy zast. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zast. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 75	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 25	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	96 90	97 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 70	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 40	101 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 90
5 „ Lw.-Czer. z 18[illegible] za złr. 100	83 80	82 6[illegible]
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 —	70 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116 50	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	198 —	197 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	100 —	100 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 50	100 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	177 75	178 25
Klary na 40 złr. m. k.	48 —	48 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 fr. w. a.	18 —	19 —
Keglewich na 10 fr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 25	17 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	44 75	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	14 60	15 —
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9 20	9 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	54 25	54 75
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 50	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 75	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	67 —	69 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 50	106 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 70	106 20
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	303 60	303 9[illegible]
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	3[illegible]3 25	313 75
5 „ Landerbank na 100 złr.	104 50	105 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	[illegible]66	[illegible]68 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	78 40	78 80

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	186 10	186 60
5 „ Ferdynanda Nordbahn z. 1050 „	2510 —	2515 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	210 —	210 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	271 25	272 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	153 —	153 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	215 75	216 25
5 „ Rudolfa na 200	185 50	186 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	185 50	186 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	308 75	309 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 —	145 25

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki „ „	9 77	9 78
20-to Markówka „ „	12 06	12 08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 04	10 06
Funty szterlingi „ „	12 31	12 36
Tureckie liry złote „ „	11 08	11 10
Banknoty niemieckie „ „	48 60	48 70
Ruble papierowe 100	130 —	130 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.